Niezauważalne odejście

Żyła wśród nas, tak jak my wszyscy żyjemy pośród siebie. Nie wiem nawet, jak długo. Ale nie myślę, żeby na tyle długo, by móc powiedzieć, że to już wszystko. Koniec. Dosyć! Bo życie nigdy nie jest tak naprawdę wystarczająco długie. Więc właściwie nie wiem, ile żyła. Nie wiem również, jak żyła. Wiem natomiast, że już jej nie zobaczę. Nigdy! Odeszła jakiś czas temu, jak się dzisiaj dowiedziałem. I nie wiem, czy to wstyd, ale muszę przyznać, że nawet tego nie zauważyłem. Odeszła tak, jakby jej nigdy nie było. Zupełnie. Takie ciche, niezauważalne odejście to było. Całkiem niezauważalne. A najgorsze, że świadomość takiego odejścia boli najbardziej.